Nr. 5. Lwów dnia 1. lutego 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Wykłady dla urzędników gospodarczych. — II. Posiedzenie komitetu. — Tępienie pomoru świń. — O uprawie dębów truflowych i obecności trufli w lasach w Galicyi. — Jeszcze o obrocie mlewem. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Wykłady dla urzędników gospodarczych.

Wykłady dla urzędników gospodarczych urządzane przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. przy współudziale profesorów akademii rolniczej w Dublanach, odbędą się we Lwowie w **gmachu sejmowym w sali komisyjnej V**, na parterze w dniach od **17.** do **21.** lutego.

Zgłoszenia chcących brać udział w wykładach należy nadsyłać do komitetu Tow. Gosp. we Lwowie ul. Słowackiego liczba 8.

II. Posiedzenie komitetu.

Drugie zwyczajne posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. odbędzie się **we środę dnia 5. lutego br.** o godz. 4 po południu.

Na porządku dziennym:

1. Sprawa ostatecznej decyzyi co do zakupna realności.
2. Sprawozdanie i wnioski sekcyi rolniczej.
3. „ „ „ hodowlanej.
4. Opinia c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego w sprawie projektu ustawy o nieuczciwej konkurencyi.
5. Wydanie opinii w sprawie wolnego obrotu mlewem.
6. Zmiany proponowane przez Komitet do krajowej ustawy melioracyjnej (Ref. dr. Skałkowski).
7. Zamknięcie rachunków za rok 1901 (Ref. dr. Skałkowski).
8. Preliminarz budżetu na rok 1902 (Ref. dr. Skałkowski).
9. Ułożenie programu i terminu XXXVII. Rady ogólnej Towarzystwa.
10. Zaproszenie komisyi do zbadania kasy, ksiąg, rachunków i budżetu.
11. Projekt nowej ustawy lasowej. (Referent p. Tyniecki).
12. Referat p. dr. Kozłowskiego o projektowanych drogach wodnych.
13. Rozdanie stypendyów słuchaczom akad. roln. w Dublanach.
14. Wnioski samoistne Pp. Członków.

Tegoż dnia o godz. 10. przed południem odbędzie się posiedzenie sekcyi rolniczej.

Tępienie pomoru świń.

(Najnowsze rozporządzenia wykonawcze).

Napisał

Henryk Wielowieyski.

Przed pół rokiem zabierałem już głos w tej sprawie na szpaltach „Tygodnika Rolniczego“*).

Wyjątkowość procederu, mającego ratować mienie producenta zniszczeniem części tegoż mienia, ażeby temsamem wyciąć chorobę zagrażającą produkcyi, jakoteż doniosłość ekonomiczna tego procederu, tak poważna, że po tem nowem półroczu wypada znów przypatrzyć się cyfrom i rezultatom tych cyfr.

Ze sprawozdania Ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłoszonego w grudniu, wynika następujące sumaryczne zestawienie.

Od 1. maja 1899 do 30. września 1901 wybito sztuk chorych i podejrzanych 57.381.

*) Zobacz „Tygodnik Rolniczy“ z lipca 1901 r.

na wagę: 2,446.964 kg. (sztuka przeciętnie á 42.6 kg.).
Wypłacono właścicielom . 2,554.717 kor.
(szt. à 29 kor.).
Odzyskano przez sprzedaż mięsa 570.619 „
Zostaje . . . 1,984.098 kor.
Do tego uboczne koszta . . 252.200 „
Cały koszt tedy wynosi . . 2,236.298 kor.

Wybito więc do 30. września 1901: **57.381** sztuk kosztem **2,236.298** koron netto.

Zniszczenie materyału znaczne, częściowo tylko da się ocenić miarą cyfry pieniężnej, którą wydano na odszkodowanie tego zniszczenia. Jakkolwiek bowiem absolutne koszta odszkodowania od kilograma nie są tak krzywdzące, jak się początkowo na to zanosiło, to sam fakt „odszkodowania“ jest wyrazem tego, iż produkt, za który odszkodowanie wypłacono, był nieużytecznym, skoro za użyteczny tylko kwota 570.619 kor. uzyskać sie dała. Szkoda zaś hodowlana w następnych latach da się dopiero odczuć.

A rezultat sanitarny?

Jeżeli wykaz z 7. lipca z cyfrą **355** gospodarstw zapowietrzonych w 50 gminach 24-ech powiatów, przedstawił mi się jako smutny wynik dwuletniego funkcyonowania ustawy, to następne wykazy chyba podnosić musiały to wrażenie!

W sierpniu już bowiem znajdujemy cyfrę **1.108** gospodarstw w 93 gminach 25-ciu powiatów, a jeżeli od tego czasu cyfra zmalała, to obraca się odtąd w takich wysokościach jak **850** gospodarstw w 53 gminach 27-miu powiatów (wrzesień), lub **632** gospodarstw w 57 gminach 27-miu powiatów (październik), choćby zaś **482** gospodarstw 43 gmin w 23-ech powiatach (listopad). A chociaż w grudniu znajdujemy już stosunkowo niższą cyfrę **236** gospodarstw w 19 gminach 16-tu powiatów, to porównując to ze stanem w kwietniu 1901, kiedy to było w Galicyi tylko **108** gospodarstw zapowietrzonych w 8 gminach 7-miu tylko powiatów, musimy skonstatować, iż zaraza nie znajduje w środkach przeciwko niej użytych ani zapory przeciwko swobodnemu rozprzestrzenianiu się po kraju, ani nadziei jej wytępienia w tych środkach upatrywać trudno! A przecież kosztowało to dotychczas przynajmniej **3** miliony koron (bo od września do grudnia wybijanie szło w wesołem tempie naprzód!) i kto wie, czy wiele poniżej 100.000 sztuk nierogacizny! Czyżby nie było już środka do osiągnięcia celu?

Co prawda, manipulacya cała, która oprócz sanitarno-policyjnych, ma w sobie także ważne momenta handlowe — wykonywana była dotąd od zielonego stolika, z dziwnem nieuwzględnieniem praktyki. Zamiast zbadania tajników „geszeftu“, który się wkradł do przedsięwzięcia — radzono teoretycznie i wydawano rozporządzenia wykonawcze, które, w najlepszej wierze, szły chyba za delikatnym poszeptem interesowanych spekulantów, gdyż do spekulacyi tak bardzo się nadawały! I tak się stało, iż handel trzodą pomorową stał się zyskownym interesem spekulacyi.

Podczas gdy jednak aż do września 1899 r., pobierał rząd za mięso tych świń w drodze sprzedaży z wolnej ręki **48** halerzy, zrobiono układy w ministerstwie z przedsiębiorcą hurtownym, który już tylko płacił najwyżej **25** halerzy za kilogram żywej wagi... Zarobek znalazł jednak konkurencyę i to nie tylko krajową, ale już nawet aż z Wiednia.

Zdawało się tedy, iż wobec tego nic prostszego, jak wprowadzić zasadę licytacyi i reflektantów zapraszać na każdą licytacyę do zapowietrzonej miejscowości. I rzeczywiście przy pierwszych licytacyach osiągnięto więcej.. gdyż 30 sztuk sprzedano po 61 hal., 1[illegible]0 sztuk nawet po 79 hal. za kilogram żywej wagi. Niedługo jednak radość dla skarbu z tego wynalazku. Wy-

O uprawie dębów truflowych i obecności trufli w lasach w Galicyi.

Do wyszukiwania trufel używa się psów stosownie wyuczonych, jakiejkolwiek bądź rasy. We Francyi używają do tego celu także świnię, którą ze zawiązanym rzemykiem ryjem prowadzi człowiek do lasu, na sznurze lub na długiej tyczce. Te z wielką chciwością wyszukują trufle, i gdy z właściwem krumkaniem ryć zaczną, wygrzebuje się truflę, ze wskazanego przez świnię miejsca. Jednakowoż świnie męczą się bardzo prędko, i położywszy się po niedługim chodzie odmawiają swoich usług.

Wyszukiwanie u nas trufel, nie jest nowością; wydana w Wilnie w roku 1833 książka kucharska „Jana Szytlera, kucharz doskonały, wydanie drugie pełniejsze z dodatkiem o truflach“, opisuje sposób układania psów do poszukiwania trufli, który tu w skróceniu powtarzam:

„Jak uczyć wyżła lub pudla do szukania trufli? Z rana nim się psu da jeść, rzuca mu się trufla sucha jeżeli jest w zapasie, aby aportował; a jeżeli trufli nie ma, poszpikować ziemniak czosnkiem drobno pokrajanym i kazać mu aportować — a za każdym razem dawać w nagrodę mały kawałeczek, jak orzech laskowy słoniny. Gdy ochoczo podaje, rzuca mu się kilka kartofli między niemi powinna się znajdować trufla lub kartofel czosnkiem naszpikowany. Jeżeli pies truflę lub z czosnkiem kartofel podaje, znakiem jest, że już poznaje o co chodzi. Później zakopuje się trufla lub kartofla czosnkowa do połowy w ziemię, a druga połowa przykrywa się piaskiem; i każe się mu szukać, a gdy wynajdzie, należy całkiem zakopać pod darnię i dla pa-

---

Sprostowanie. W skutek przestawienia kilku wierszy przy łamaniu w Fejletonie poprzednim, prosimy czytelników o poprawienie dwóch ustępów jak następuje:

Na str. 31 w opisie *Tuber album*, ustęp począwszy od wiersza 5 od dołu ma brzmieć: „tworzą mały wzgórek, ukazując czasem biały wierzchołek trufli. Dalsze 4 wiersze aż do wyrazu »Osobliwie“ należy wykreślić — należą one bowiem do opisu *Tuber Magnatum*, na str. 32.

Opis ten zaś ma brzmieć w całości jak następuje:

„*Tuber magnatum*, grabową truflę, uważają we Włoszech w Piemoncie za najsmaczniejszą z trufli. Znajduje się tuż pod wierzchem ziemi pod grabami, lecz także pod pniami innych drzew, dębów, lip, wierzb itp. Ma mięso mleczno-białe, słodkie, bardzo delikatne, prawie bez żyłek i środku; — doskonała nawet na surowo z octem i oliwą — lub bez tego — jako sałata do mięsiw. Dochodzi u nas wielkości ziemniaka i do ziemniaka dużego bardzo podobna — z wyglądu podobna do wielkiej owalnej białej purchawki“ itd.

Zamiast magnotum ma być wszędzie *Magnatum*, zamiast „Terferia“ ma być „Terfezia“.

kaz autentyczny jaki mam przed sobą poucza mię że już we wrześniu 1901 r. licytacye dają po 30, nawet po 25 hal. za kilogram bez odtrącenia kosztów, które skarb jeszcze ponosi — a w następnych miesiącach cena spada poniżej 25 hal., tak że na niedawnej licytacyi w Trembowli uzyskano już tylko 20 halerzy...

Sekret tego rezultatu łatwy chyba do odgadnięcia tym, którzy mają wgląd bliższy w stosunki handlowe a nawet nietrudnym był dla mnie do przewidzenia; oto handlarze są w kartelu i nie dadzą już ceny wyższej nad ułożone *maximum*, bo nie na to są kartele, by stronie przeciwnej świadczyć dobrodziejstwa...

Gdyby sprawy nie prowadzono niepraktycznie i nie poddawano się bezkrytycznie powadze ogólnych ekonomicznych haseł, które tylko wtenczas dają rezultat, gdy zostaną ściśle wykonane, nie przyszłoby do tej szkody, jaka stąd wynika A szkoda nietylko wprost finansowa na cenie sprzedaży.

Zasada licytacyi nie nadawała się w tym wypadku przedewszystkiem z sanitarno-policyjnego powodu.

Gdy ma być licytacya, potrzeba ją naprzód ogłosić, ażeby licytanci się zjechali. Ponieważ każdy z nich składa kwotę pieniężną z góry na koszta depesz uwiadamiających — przeto musi każda licytacya czekać tak długo, póki nie upłynie *minimum* czasu na przyjazd licytantów, do któregoś tam zakątka w Galicyi wschodniej, o 10 mil choćby od kolei oddalonego. Tymczasem zaś skonstatowana zaraza w zagrodzie włościańskiej rozszerza się na sąsiednie zagrody, na wsie sąsiednie, przemyca się na jarmarki... aż po jakim tygodniu licytanci przyjadą i zabiorą dziesięciokrotną już może ilość świnek, a dla siebie tem większy zarobek!

Zamiast natychmiast wybić podejrzane świnie na miejscu, jak to robiono w początku, z tą niedogodnością, iż na wsi trudno przy biciu uchronić rozwlekanie zarazy w braku rzeźni i dezynfekcyjnych aparatów, — lub też załadować je do wagonu kolejowego, zaplombować i zawieść do rzeźni, jak to praktykowano następnie (przyczem zakład kontumacyjny krakowski doskonałe oddawał usługi) — zatrzymuje się teraz te sztuki w zagrodzie właściciela, bez odpowiedniej izolacyi i dozoru (gdyż dozoru w dzisiejszem położeniu przeprowadzić nie można), aż przyjadą licytanci, gdyż... „zasada licytacyi daje najlepszą rękojmię uzyskania najwyższej ceny dla c. k. skarbu". W ten sposób jednak nie pójdzie dalej.

A nie pójdzie ono nawet przy pomocy najnowszego, tak uroczyście zapowiadanego rozporządzenia z 4. grudnia 1901.

Rozporządzenie to, w uznaniu niedostateczności dotychczasowego wykonania ustawy, na które już w poprzednim artykule zwracałem uwagę rządu, zapowiada pozornie szereg jakoby nowych środków i obostrzeń, które jednakże z bliska obejrzane odmiennie się trochę przedstawiają.

Formalną charakterystyką rozporządzenia jest podział Galicyi na 3 pasy poprzeczne od siebie (na papierze), ściśle odgraniczone na punkie obrotu handlowego nierogacizny, z wyjątkiem świń rzeźnych, które w plombowanych wagonach mogą być odwożone zarówno do rzeźni krajowych jakoteż zakrajowych, specyalnie w rozporządzeniu wymienionych.

Od pierwszego, t. j. zachodniego pasu począwszy, ma się odbywać successive szczegółowa akcya tępienia (*besondere Tilgungsaktion*), która po 3 miesiącach przenieść się ma do następnego ku wschodowi pasu..

Jaką będzie ta szczegółowa akcya? Rozporządzenie jej bliżej nie określa, a cokolwiek w niem w tej mierze się czyta, leży zupełnie w ramach dzisiejszej procedury. Nawet więcej! W jednym ustępie rozporządzenia wydaje się być wyrażonem, iż w II. i III. pasie, zanim „szcze-

---

mięci pozatykać pałeczki, i każe mu się szukać, nie pokazując miejsca rękami — a za każdą, którą znajdzie, nieodmiennie dawać odprawę. Gdy będzie umiał dobrze (bo codziennie trzeba powtarzać tę naukę aż się wprawi) coraz głębiej, aż do kilku cali w ziemię, zakopywać wypada; gdy i tak będzie umiał znakiem, że pole truflowe poznaje. Wreszcie zakopać truflę lub czosnkiem przygotowaną kartoflę z wieczora, żeby śladu człowieka nie zwietrzył; i gdy pies z rana truflę odnajdzie, znakiem, że jest do polowania na trufle zupełnie ułożony. Dobrze jest utarłszy truflę na tarce zmieszać ze siekaną słoniną i porobiwszy gałeczki, dawać psu niekiedy, aby lepiej poznawał odor trufli. Gdy jesień dłużej się przeciągnie, zioła i kwiaty opadną, najwłaściwiej wtedy na trufle polować, gdyż psu wonie roślinne nie przeszkadzają do szukania trufli. Utrzymywać przed polowaniem psy zgłodniałe. Gdy pies truflę obiema łapami odkrywać zacznie, odpędza się psa — trufle łopatką odkopuje — ziemia się nazad zaprawia, a psu odprawę każdą razą mały kawałek słoniny się daje — i tak dalej cały dzień. A po polowaniu potrzeba psa dobrze nakarmić.

Przechowanie trufli do późniejszego użytku i na zimę, jest bardzo łatwe. Oto starannie bez uszczuplenia, oczyszcza się, lub lekko oskrobuje truflę i pokrajaną w niewielkie kawałki, obgotowuje.

Po obsuszeniu, składa się je do słoja i zalewa gorącym świeżym, wyszumowanym, niesolonym smalcem, tak aby na centimeter lub więcej grzyby tym płynem były pokryte. Zatyka się słoik najlepiej korkiem jak musztardę lub jeżeli jest szerszy, obwiązuje pęcherzem lub woskowym papierem; w chłodnem miejscu mogą być trufle w ten sposób nawet do dwóch lat przechowane. Wyjmując je do użytku zalewa się pozostałe znów płynnym smalcem, zatyka lub zawiązuje, aby przystępu powietrze nie dopuścić.

Jak wszystko na świecie tak i trufle mają licznych nieprzyjaciół, a z powodu słodyczy, przez różne insekta bywają nadgryzane, tak dalece, że rzadko znajduje się trufla, aby nie była przez jakiegoś amatora nadgryzioną. Mały chrząszczyk brunatny „Anisotoma Cinamomea", którego gąsienica truflami się żywi, wskazuje niechybnie na obecność trufli.

Głównym celem naszym jest las, i dęby, któremi przestrzenie lasowe zasadzać mamy. We Francyi dęby które sadzą dla hodowli trufli, w opustoszałych winnicach są podług wspomnianej książki E. Wendischa: Quercus pubescens (*Quercus Robur pubescens laruginosa*) dąb miękolistny (*Weichharige* albo *filzhanige Eiche*), także *Quarcus Robur pedunculata*, dąb szypułkowy czyli *Quercus longaeva*, *Sommer Eiche* — dalej *Quercus*

gółowa akcya“ wdrożona w I. pasie aż tamże dojdzie, „nie powinno być wykonanie ustawy pomorowej w zupełności zasystowanem“... więc przypuszczalnem jest chyba na mocy tegoż samego przepisu jakieś zluźnienie wykonania tej ustawy dla pasu II-go w ciągu najbliższych 3., dla pasu III-go w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy.,.

To jednak — ośmielę się wobec kompetentnego autora rozporządzenia zauważyć — jest wprost niedopuszczalnem. Niedopuszczalnem zarówno z tego teoretycznego względu, iż jak długo u nas ustawa przez inną ustawę lub cesarskie rozporządzenie ex §. 14. ust. z. zasystowaną nie jest, musi być też w całej swej rozciągłości wykonaną — niedopuszczalnem zresztą i dla tego, że jak długo nie dało się za wygranę i nie ma się zamiaru odstąpić zupełnie od tępienia pomoru pałką — wszelkie chwilowe (a dla III-go pasa trwała by ta chwila 6 miesięcy) wstrzymanie sprężystego wykonywania procederu naraziłoby rząd na nieobliczone koszta przy ponownem podjęciu wybijania, skoro w owych 6-iu miesiącach zaraza musiałaby się niepomiernie rozszerzyć. Z tego wynika, iż na punkcie energii wykonania ustawy podział na 3 pasy nie wprowadza nic nowego prócz... iluzyi. Wszak bowiem pozostaje i nadal postulatem, iż

1) wykonanie ustawy w całym kraju musi się odbywać tak długo, jak długo istnieje ustawa.

2) wykonanie to musi w całym kraju odbywać się nadal dokładnie i energicznie.

3) wykonanie to musi uwzględnić potrzebę natychmiastowego usunięcia świń chorych, zarażonych i podejrzanych przez wywożenie ich w plombowanych wagonach do rzeźni należycie zabezpieczonych, co jednakże w rozporządzeniu tem nie jest specyalnie poleconem.

Jeżli podział ten coś wart wogóle, to wartość ta okaże się dopiero wtenczas, gdy choć jeden pas kraju (choćby Iszy) będzie wolnym od zarazy przed drugimi, i gdy ten pas na podstawie owej izolacyi otrzyma niezależnie od zdrowotności reszty kraju wolność nieograniczonego wywozu także świń młodych i chudych do zachodnich prowincyj Państwa. Tymczasem zaś musimy żądać równoczesnego i energicznego tępienia pomoru we wszystkich powiatach, do jakiegokolwiekby który pasu należał, i użycie takiego zasobu personalu urzędniczego i pomocniczego, jaki do tego celu jest potrzebny — albo zasystowania ustawy! Że przy tej robocie i handlowe postulata krajowe i wogóle interesa kraju muszą być uwzględnione, nie ulega chyba wątpliwości.

Dla czego jednak rozporządzenie przynajmniej w dwóch miejscach przeciwko temu wykracza, powodem chyba ta okoliczność, że nawet przy dobrej woli dla nas, czynniki decydujące nie dość dokładnie zasięgają informacyj u osób rzecz znających.

Oto przedewszystkiem zbyt wielki nacisk położony na wysokość ceny sprzedażnej mięsa, w czem naraża się wykonawców znowu na wszystkie niedogodności licytacyi powyżej wytknięte.

Dlaczego jednak na wypadek „niemożności uzyskania odpowiedniej ceny“ urzędnik wykonawca zarządzić ma odesłanie świń rzeczonych do wiedeńskiej *Produktivgenossenschaft der Fleischselcher* lub w razie zbyt wielkiego nagromadzenia materału — także do rzeźni w Bernie lub Pradze na sprzedaż — kiedy odesłanie tych świń do rzeźni krajowych jakie posiada Lwów, a specyalnie Kraków w swoim zakładzie kontumacyjnym na Prądniku białym, stanowiłoby słuszne uwzględnienie zarówno handlarzy krajowych pracujących w tym zawodzie, jakoteż (w tym ostatnim wypadku) zakładu krajowego bezczynnie dziś stojącego,

---

Robur sessiliflora — dąb ozimy, *Wintereiche - Bergeiche*. P. Laval zaleca dąbrowy mieszane. z dęba miękolistnego (*Q. pubescens*) i dęba ozimego (*Q. sessiliflora*). Te gatunki dębów rosną dziko w naszych lasach (u J. Armina Knappa w „Pflanzen Galiziens“ zacytowane na stronie 68) znane dobrze każdemu z naszych leśników. Ale aby na pojawienie się trufli na pewno liczyć można, trzeba żołądź sprowadzić z miejsca gdzie rosną dęby pod którymi zbierają trufle — a więc z Francyi z Perigord, z Departamentu Lot. Dla nie obeznanych z handlem nasion leśnych, nie ..wykłem się wydać może, że sprowadzone z Francyi żołędzie dębów, tańsze są jak nasiona, to jest żołądź, różnych gatunków dębów w handlach nasion we Wiedniu i w Budapeszcie. W Paryżu sprzedaje żołędzie specyalnie z dębów truflowych dom handlowy nasion: Vilmorin-Andrieux et Comp. *Marchands-Grainiers*, Quai de la Mégisserie Nr. 4

Handel żołędziami z dębów specyalnie truflowych (*Chênes truffiers*) jest we Francyi rozpowszechniony; w styczniu 1901 roku otrzymałem takie żołędzie od pp. Vilmorin-Andrieux po 1 frank 40 ctm. za kilo, z przywozem kosztował mię jeden kilogram takich żołędzi 81 ct. w. a. więc o połowę taniej, jak w Budapeszcie lub w Erfurcie.

Zakładając dąbrowy truflowe trzeba podług rady p. Lavol mięszać dęby dwóch gatunków, *Q. pubesc ns* — i *Q. sessiliflora*, i sadzić je rzędami przekładając żołędzie jednego gatunku drugim wzdłuż rzędu co 10 cm. jedna żołądź od drugiej — rzędy zaś co 4 metry jeden od drugiego (lub też szerzej podług woli).

Dobrze ma także wpływać na pojawienie się trufli, jeżeli między dębami truflowymi znajdują się gdzie niegdzie krzaki jałowcu, a więc jakiego drzewa szpilkowego, jednak te rzadko rosnące krzaki jałowcu do powstania trufli wcale nie są konieczne, gdyż nie skonstatowano, aby rozrost trufli przez to się pomnażał, bo trufle w lasach szpilkowych bardzo rzadko chyba wyjątkowo znajdywane bywają. Od pp. Vilmorin i Andrieux otrzymałem żołędzie w wybornym gatunku a to z Quercus pubescens (*Chêne truffier blanc*) ale zamiast truflowych żołędzi *Quercus sessiliflora*, których nie mieli, otrzymałem także bardzo piękne żołędzie z dębu Quercus ilex (*Chêne truffier vert*); widać z tego, że teraz na domieszkę przy plantacyach dębów truflowych *A. pubescens* używają dębów zielonych *Quercus ilex*. Te dęby zielone jako należące do flory nadbrzeżnej Śródziemnego morza nie wytrzymują naszej ostrej zimy; ale że przy tworzeniu trufli, głównie na korzeniach dęba zależy, więc choćby dęby „Ilex“ co roku aż do korzeni wymarzały, gęstości lasu dębowego, dąbrowy, i tak bardzo gęsto obsianej, nie zmniejszą – zwłaszcza, że ją podług przepisu w książce E. Wendischa, często trzeba przecinać, aby

który zarówno na cele rzezania tych świń, jakoteż ich sprzedaży w najdogodniejszym geograficznie punkcie położony, przez cały niemal rok doskonale się nadawał, a nawet tę przedstawia dogodność, iż w obszernych budynkach konfinicyjnych znaczne partye świń bez niebezpieczeństwa przez 8 dni nawet mogłyby czekać kupca?.·

Chyba tu zaszło zapomnienie o specyalnym, a tak słusznym postulacie kraju — bo nie chcę podejrzywać, iżby wpływy jużto dla instytucyi spekulacyjnej wiedeńskiej zbyt życzliwe, lub naszemu krajowi szczególnie nieżyczliwe, odegrały tu rolę...

Rozporządzenie ministeryalne z 4. grudnia ma dla nas jeszcze jedną stronę, której pewnej wartości odmówić nie podobna, a które jednak z powodu nieszczęsnych kompromisów z interesami i wpływami nam wrogimi poważne przedstawia braki.

Znajdujemy w niem zasadniczy moment pożądanego wmięszania się władzy centralnej w zakres dotychczas jakoby na mocy ustawy z r. 1880 (§. 3) władzom prowincyonalnym przysługujący, który to ostatni dla naszego kraju był tak szkodliwym.

Jak wiadomo, praktykowały Namiestnictwa zachodnich prowincyj różne przepisy zamykania importu z Galicyi i Bukowiny, jużto w całości, jużto z pojedynczych okręgów.

Do jakich ta autonomia prowadziła niedogodności, nie potrzebuję tu chyba przypominać. Wszak każdy wysyłający bydło żywe z Galicyi na Zachód musiał formalne studya odbywać nad tem, do których prowincyj proweniencye z jego powiatu mają wstęp a do których nie, gdyż samowolne owe przepisy co do uznania tego samego terrytoryum za zdrowe lub niezdrowe bywają często pomiędzy sobą w kontradykcyi.

To też w referacie moim w subkomisyi dla spraw weterynarskich przedstawiłem to, jako jeden z pierwszorzędnych postulatów rozwoju handlu bydła, by takie rozporządzenia, mające utrudniać eksport z pojedyńczych krajów koronnych do drugiego kraju Monarchii, wydawane być mogły jedynie przez władzę centralną, i to po odpowiedniem porozumieniu z odnośną władzą kraju eksportującego.

Postulat ten w niniejszem rozporządzeniu uwzględniony na razie choćby o tyle, że Ministerstwo nakazuje, względnie uprasza (wyrazy: „weise ich“... jakoteż „ersuche“ w odpowiednich miejscach użyte) władzę polityczną prowincyj importujących, by swe dotychczas w mocy będące rozporządzenia zmieniły w tym kierunku, by dotychczasowe utrudnienia i ograniczenia importu co do świń rzeźnych z Galicyi ustały.

Ten punkt rozporządzenia, zasadniczo już stanowiący postęp w interpretacyi ustaw weterynarskich — przynosi także już tem bezpośrednią ulgę naszemu eksportowi, iż ilość miejscowości, do których dopuszczone będą nadal świnie rzeźne galicyjskiego pochodzenia, poważnie zwiększa, tak iż każde niemal większe miasteczko, choćby nawet nie miało wprost z koleją połączonej rzeźni, do importu rzeźnych świń galicyjskich będzie upoważnionem. Jedna tu tylko zachodzi niesprawiedliwość i krzywda, z którejby c. k. Rządowi i jego dotyczącym doradcom ciężki należał się od nas zarzut — gdyby wogóle ta część rozporządzenia była wykonalną i legalną.

Oto postanawia punkt 4 rozporządzenia rozesłanego namiestnictwom zachodnich krajów, iż transporta świń galicyjskich, wśród których choćby jedna sztuka okazała się chorą lub podejrzaną o pomór, powinny być natychmiast na koszt i stratę właściciela wybijane, i to bez odszkodowania przewidzianego w ustawie pomorowej...

---

dostęp powietrza do powierzchni ziemi ułatwić — zrobią więc te dęby swoją usługę korzeniami przy tworzeniu się podziemnych grzybów.

Inna atoli niedogodność powstaje przy sprowadzaniu żołędzi z tak dalekich stron. Oto we Francyi zbierają żołądź dopiero w listopadzie, więc otrzymać ją możemy dopiero w grudniu lub styczniu. Że zaś żołędzie bardzo prędko ulegają zepsuciu i tracą siłę kiełkowania, trzeba mieć staranie, tę cenną żołądź ochronić przez zimę, tak przed zepsuciem lub wyschnięciem jakoteż i ochronić ją od zjedzenia przez myszy.

Przeglądając starą książkę z XVI stulecia o różnych radach gospodarskich, natrafiłem na przepis, aby przekładać sterty ze zbożem, gałęziami Bzu lekarskiego *„Sambucus nigra“*, albowiem odor tego drzewa ma odstraszać myszy. Otóż otrzymawszy żołędzie truflowe w styczniu 1901 r. zrobiłem doświadczenie, i po odgarnięciu śniegu rozsypałem na ściółce i pod nakryciem z liści swoje żołędzie, przekładając je gęsto gałęziami z krzaku bzu niedaleko rosnącego. Wydobyte w maju żołędzie były całkiem świeże, ani jedna żołądź przez myszy nie była nadgryzioną, choć liczne były ślady myszy na około w ogrodzie; — z posadzonych żołędzi w lesie, każda prześlicznie rośnie.

Nadmienić muszę, że żołędzie przybyłe aż z Périgord przez pp. Vilmorin et Andrieux przez Paryż, były bardzo starannie opakowane, we workach bardzo zmyślnie i starannie wewnątrz słomą wyłożonych.

Mając na myśli zwrot w naszem leśnictwie do uprawy w naszych lasach nie tylko drzew wyłącznie na opał lub grubszy materyał, ale i na uboczne pożytki — jak np drzewa z pięknym przekrojem na wyroby stolarskie — drzewa wydające cenne grzyby, jak trufle — drzewa dające owoce, jak śliwki w Bośni — siewki z czereszeń i gruszek a nawet jabłek do wyrobu win owocowych — będąc bardzo zamiłowanym w uprawie drzew, przedkładam amatorom lasów tych kilka uwag, powtarzając za hr. Gasparinem: sadźcie żołędzie (z dębów truflowych) a oprócz zwykłego przyrostu drzewa, znaczne dochody z trufli być mogą.

St. F. S.



A to co?... Więc dla Galicyi wyjątek od ustawy przyznającej wynagrodzenie?... więc nowa krzywda galicyjskiemu producentowi wyrządzona i wymaganie, by patrzał, jak z jego podatkowego grosza wypłacają odszkodowanie innym, a jego samego wykluczają od tego skromnego dobrodziejstwa?..

Wierzyć się nie chce, gdy się czyta rozporządzenie, tak wyraźnie przeciwko naszemu skierowane producentowi — ale też uwierzy się temu, gdy się zna stosunki w ministeryum spraw wewn, w którem wylęgło się to rozporządzenie, i zna pewne sekreta naszej Reprezentacyi wiedeńskiej, której tak solennie obiecywano kompenzaty za okrojenie departamentu galicyjskiego tegoż samego Ministeryum! Uznanie i wdzięczność należy się JE, Ministrowi dla Galicyi, który z niezwykłą energią działał w tej sprawie, i któremu śmiało można przypisać dobre strony rozporządzenia; — ale wiadomo, iż skądinąd jeszcze potrzebnem jest poparcie, jeśli działalność kanclerza kraju ma być skuteczną.,.

Tymczasem zaś na tym punkcie pocieszmy się jednem. Oto ten punkt 4 jest nielegalny, gdyż stanowi zasystowanie ustawy o tępieniu pomoru, promulgowanej na podstawie §. 14. rozporządzeniami cesarskiemi z 2. maja 1899 i 15. września 1900.

Że zaś rozporządzenie wykonawcze nie może systować ustawy, do której jest wydanem — przeto jest ono tutaj nielegalnem, i każdy, do którego transportów zostałoby przypadkiem zastosowane, powinien wnieść tylko skargę sądową, a z pewnością ją wygra! — na co mam zaszczyt zwrócić uwagę PT. interesowanych.

Jeszcze o obrocie mlewem.

W odpowiedzi na zarzuty p. Kazimierza Madeyskiego, umieszczone w numerze 3-cim *Rolnika* z 18 stycznia r. b., a skierowane przeciw zapatrywaniom moim wypowiedzianym w nr. 1 ym tegoż pisma, wyręczył mnie już w części autor cennych uwag ogłoszonych w *Rolniku* równocześnie z artykułem P. Madeyskiego,

Pozostały wszakże niektóre twierdzenia P. Madeyskiego, które wymagają odpowiedzi, zwłaszcza, że rozchodzi się o sprawę bardzo ważną, bo o interesa rolników, którzy w naszym kraju stanowią 77% ogółu ludności.

Prawdziwem jest twierdzenie P. Madeyskiego, że młyny węgierskie robią młynom Przedlitawii ogromną konkurencyę, ale nie trzeba pomijać, że za czasów obrotu mlewem ta konkurencya jeszcze większą była, i wywoływała skargi nie tylko rolników, ale i młynarzy przedlitawskich. O tym fakcie zwolennicy zaprowadzenia obrotu mlewem wiedzieć nie chcą, a natomiast chcą przekonać rolników, że zniesienie obrotu mlewem stworzy odpływ dla mąki wytworzonej że zboża węgierskiego za granicę. Tymczasem, jak wykazałem poprzednio, młyny węgierskie za czasów istnienia obrotu mlewem nawet mąki z zboża zagranicznego nie wywoziły, lecz rzucały ją na targi Przedlitawii, a o wywozie mąki z zboża węgierskiego za granicę ani nie myślały.

Gdy obecnie młyny węgierskie są ograniczone na zboże węgierskie, to w razie zaprowadzenia obrotu mlewem miałyby do dyspozycyi także zboże zagraniczne, więc mogłyby produkować więcej, a szukając zbytu obniżyłyby cenę mąki, co się musiałoby odbić w zniżce cen zboża na stratę rolnika. Przemawia za tem tak teorya, jak tyloletnia praktyka.

Twierdzi dalej p. Madeyski, że młyny nasze wskutek braku wywozu mąki za granicę musiały zmniejszyć fabrykacyę, a ponieważ to powiększyło koszta tejże, musiały szukać odwetu w niższej cenie pszenicy na szkodę producenta. Nadto chce wykazać p. Madeyski, że przy obrocie mlewem młyny nasze więcej zboża krajowego zemleć musiały, jak obecnie, gdyż musząc za każdy centnar metryczny zboża zagranicznego wywieść centnar m. mąki, aby zwrot cła uzyskać, i produkując z zboża tylko 75% mąki, musiały 33_3% zboża krajowego dołożyć

Co do zarzutu deprecyacyi zboża przez nasze wielkie młyny, to muszę je wziąć w obronę wobec p. Madeyskiego, przynajmniej co do okresu po zniesieniu obrotu mlewem. Tej krzywdy one rolnikom nie wyrządziły, bo wyrządzić nie mogły. Nie młyny „robią" cenę zboża.

Wysokość ceny zboża zależną jest przedewszystkiem od stosunku podaży i popytu, na który wpływa cały szereg okoliczności, jak większy lub mniejszy urodzaj zboża w kraju i za granicą, koszta transportu, taniość kredytu, koszta produkcyi, większa lub mniejsza zamożność producenta, cło ochronne, takie zarządzenie jak obrót mlewem i t. p.

Kierujące stanowisko w ustalaniu cen zboża zajmuje Ameryka, zwłaszcza Stany zjednoczone, gdzie koszta produkcyi zboża są o wiele niższe jak w Europie. Ceny zboża w Nowym Yorku są regulatorem cen dla niemal wszystkich giełd zbożowych. Cena pszenicy w żadnym kraju Europy wyżej podnieść się nie może, jak wynosi cena zboża w Nowym Yorku po doliczeniu niskich kosztów transportu morzem, o wiele wyższych lądem, tudzież kosztów pośrednictwa i cła, gdyż producent krajowy nie mógłby zbyć swego zboża, jeżeli amerykańskie byłoby tańszem.

W naszym kraju wpływ na ceny zboża wywiera Rosya i Węgry, zwłaszcza pierwsza. Rosya zmuszona jest do wywozu zboża, raz dla tego, że ma wielką nadwyżkę produkcyi po nad konsumcyę w kraju, a powtóre dla tego, że będąc tak przeważnie państwem rolniczem, potrzebuje pieniędzy na zaspokojenie tych potrzeb ludności, które rolnik kupić musi. To powoduje, że rolnik rosyjski musi najczęściej zbywać zboże za cenę nie pokrywającą kosztów produkcyi, co znowu pociąga za sobą zubożenie rolnika, zwłaszcza w rdzennych prowincyach rosyjskich tak wielkie, jak w żadnym kraju innym.

Także Węgry są zmuszone do wywozu zboża, gdyż produkcya jego jest znacznie wyższą od krajowej konsumcyi, a liczne skargi tamtejszych rolników są dowodem, że i tam stosunek między ceną zboża, a kosztami produkcyi należytym nie jest. Położenie rolnika węgierskiego jest o tyle lepsze od rosyjskiego, że zaopatruje on swem zbożem nie płacąc cła te kraje austryackie, których produkcya zbożowa nie jest w stanie pokryć tamtejszej konsumcyi.

Konkurencya Węgier i Rosyi wywiera oczywiście ujemnny wpływ na wysokość cen zboża a tem samem na rolnictwo w Galicyi, którą te kraje niemal z wszystkich stron otaczają. Cena zboża w naszym kraju nie może się wznieść po nad cenę zboża ani węgierskiego z dodatkiem kosztów transportu i pośrednictwa, ani rosyjskiego, po doliczeniu do tych kosztów opłaty cła ochronnego.

W razie zaprowadzenia obrotu mlewem sama możność wielkich młynów nabycia rosyjskiej pszenicy bez cła, więc najmniej o 1 zł. 80 centów od krajowej tańszej, musi tedy wywołać zniżkę cen ostatniej, zwłaszcza, że wobec kredytowania cła umożliwia ona wielkim młynom zmniejszenie kapitału obrotowego, który w kosztach handlowej fabrykacyi mąki tak wielką odgrywa rolę.

Tu jeszcze nadmienić należy, że Galicya od całego szeregu lat nie eksportuje zboża zwłaszcza pszenicy' gdyż produkcya zaledwie w lepszych latach pokrywa konsumcyę krajową, co dowodzi okoliczność, że zwykle ceny zboża są w Wiedniu niższe jak we Lwowie i Krakowie: odwrotny stosunek w chwili obecnej spowodował nieurodzaj na Węgrzech.

Skreśliłem pobieżnie stosunki wpływające na tworzenie się cen zboża w naszym kraju, aby wykazać, że ceny te powstają pod działaniem konjunktur światowych, wskutek czego wpływ naszych kilku wielkich młynów na tem polu jest niemal żaden

Nie mogły więc młyny te wpływać na zniżkę ceny zboża, a przeciwne twierdzenie jest tem mniej zrozumiałe w chwili obecnej, gdy cena pszenicy (usance) notowana jest w Wiedniu 9 złr. 45 ct.. zaś we Lwowie 8 złr. 15 ct. za cent. metr. który w czasach obrotu mlewem, musieliśmy czasem po 5 złr. 50 ct. a nawet po 5 złr. w. a. sprzedawać.

Dopiero zaprowadzenie obrotu mlewem dałoby możność wpływu młynom wielkim na tworzenie się cen, ą że wpływ ten nie wypadłby na korzyść rolników, to choćby się tylko oprzeć na dotychczasowem doświadczeniu stanowczo twierdzić można.

Także niezrozumiałem jest twierdzenie, jakoby za czasów obrotu mlewem, młyny nasze mogły więcej zemleć zboża krajowego. Zboża naszego, jak nadmieniliśmy, nie eksportujemy, a o fakcie, żeby ono dlatego się zmarnowało, że młyny nie mogły go zemleć, nikt nie słyszał i jest on wprost niemożliwy.

Zupełnie jest zaś obojętnem dla naszego rolnika, czy część jego zboża przerobiona na mąkę będzie lub nie będzie eksportowaną i z pewnością szkody on wskutek tego nie ponosi, że wielkie młyny, które dawniej tylko 33% zboża krajowego przerabiały muszą się starać pokrywać potrzeby swe przedewszystkiem zbożem krajowem, gdyż za węgierskie w razie sprowadzenia go do kraju trzeba zapłacić większe koszta transportu i pośrednictwa.

Wreszcie z zapatrywaniem p. Madeyskiego, że wskutek braku odpływu mąki za granicę młyny wielkie muszą robić konkurencyę młynom średnim i małym, zgodzić się nie mogę, jeżeli p. Madeyski tak jak ja pod młynami wielkimi parowe, pod średnimi wodne, tak zwane amerykańskie, a pod małymi nasze wiejskie „drapaki" rozumi.

Młyny parowe posługiwać się muszą kosztownym motorem, wytwarzanym za pomocą tak drogiego w kraju naszym węgla kamiennego, a założone zwykle na wielki rozmiar wymagają bardzo znacznego kapitału obrotowego, gdyż w regule zakupione przez siebie zboża przerabiają na mąkę, a tem samem ponoszą wielkie ryzyko w razie spadku cen zboża. Muszą one starać się wyzyskać siły swych maszyn i pracę personalu, których koszta zwiększają się stosunkowo przy obniżeniu produkcyi, a nadto niektóre ponoszą straty wskutek błędów popełnionych przy ich założeniu (np. odległość młyna od dworca kolejowego i brak połączenia tegoż z młynem torem kolejowym).

Koszta produkcyi amerykańskich młynów wodnych są bez porównania mniejsze. Motor, siła wodna, którą w tak nadzwyczajnej obfitości nasz kraj posiada, bardzo mało kosztuje, tańszym jest także obsługujący personal. Często mielą młyny te cudze zboże, więc nie potrzebują w takim razie znaczniejszego kapitału obrotowego, a gdy są założone w miejscach znacznej produkcyi zboża, oszczędzają na kosztach dowozu zboża.

Wobec tego stanu rzeczy młyny parowe są, zwłaszcza od czasu zniesienia obrotu mlewem zagrożone konkurencyą tak zw. amerykańskich młynów wodnych, a nie odwrotnie, o czem zresztą świadczy fakt, że od dawna w kraju naszym nie powstał żaden młyn parowy, przeciwnie wiele ich upadło, gdy tymczasem założono znaczną ilość amerykańskich młynów wodnych, którym się stosunkowo wcale nie źle powodzi, chociaż z obrotu mlewem nie korzystały i w razie zaprowadzenia go, nie mogłyby korzystać z niego.

Co do młynów małych, to nie może być mowy o konkurencyi młynów parowych z naszymi wiejskimi młynami, mielącymi prawie wyłącznie cudze zboże na potrzebę miejscową.

Zaprowadzenie ponowne obrotu mlewem nie może tedy uchodzić za postulat ogółu naszego młynarstwa krajowego, gdyż z niego korzystałaby w najlepszym razie mała w naszym kraju ilość młynów wiejskich. Mówię „w najlepszym razie", gdyż jestem silnie przekonany, że wtedy powtórzyłaby się dawna historya i ze szkodą naszych wyzyskiwaliby młynarze węgierscy obrót mlewem, posiłkowani przez swój rząd, który w wypadku gdzie chodzi o korzyść Węgier z uszczerbkiem Przedlitawii nigdy pomocy swej nie odmawia.

Dr Stanisław Bieliński.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Ciepła zima tegoroczna budzi poważne obawy o urodzaje w roku rozpoczynającym się właśnie. Od dawien dawna nie pamiętają u nas takiej bezśnieżnej i ciepłej pory w Styczniu. Zbyteczna wolna wilgoć na wszystkich nie przepuszczalnych gruntach spowoduje zaszlamowanie i zniszczenie struktury roli wyziębionej — źle także wpływa poniekąd i na oziminy. Korzyści jakie płyną z należytego przemarznięcia roli głęboko przed zimą wyoranej nie będzie już można tego roku osiągnąć, — Ale to są niebezpieczeństwa jeszcze mniejszej wagi; o wiele znaczniejsze szkody mogą płynąć ztąd, że zima taka sprzyja bardzo rozmnożeniu się przeróżnych szkodników na roślinach uprawnych.

Już obecnie doszły nas wiadomości, że drutowce (*Agriotes lineatus*) pojawiają się licznie i korzystając z ciepłej pory prowadzą gorliwie dzieło zniszczenia w łanach żyta we wschodniej części kraju. Inne szkodniki, także zostaną nie przetrzebione przy takiej zimie i dla tego bardzo należy się obawiać silnego wystąpienia *myszy polnych* z wiosną i należałoby już teraz korzystając właśnie z bezśnieżnej i ciepłej pory używać wszelkich środków niszczących, mianowicie trucia, przeciw tym niebezpiecznym szkodnikom.

Zachodzi również obawa pojawienia się niezmiarki, która według niektórych spostrzeżeń po ciepłych zimach silniej występuje.

Na Podolu od 2 lat pojawiły się w ogromnych ilościach mszyce zielone na grochu (*Siphonophora ulmariae*) i czarne na bobie (*Aphis papaveris*). Mszyce te zimują na ścierniskach

niespokładanych, na roślinności pozostałej na polach, zimują w postaci jaj zimowych. — Tęgie zimy je trzebią, ciepła może sprzyjać dobremu ich przezimowaniu i jeszcze silniejszemu pojawieniu się z wiosną. — Urodzajność drzew owocowych może również ucierpieć — słyszeliśmy, że obecnie np. nie można zrazów do szczepienia uciąć, z powodu, że pączki są już nabrzmiałe, w obec tego mróz silniejszy może je teraz bardzo łatwo uszkodzić.

K. M.

„Gnom" w zimie. Każdy posiadacz motoru benzynowego syst. „Gnom" przebywa tak jak ja przez różne doświadczenia. Z chwilą, gdy temperatura się oziembiła, motor mój zaczął grymasić i często odmawiać posłuszeństwa: niepodobieństwem czasami było puścić go w ruch — a wprowadzany, bez przyczyny sam stawał, gdyż benzyna przechodząc przez zimny wentyl zamiast się ulatniać skraplała się, nieeksplodując; a gdy takich kilka eksplozyi maszyna straciła tłok stał się nieczynnym a motor stawał, i na to rady niebyło. Z podobnem zażaleniem odniosłem się do fabryki, która mi bezpłatnie dostarczyła b. prostego przyrządu do ulatniania benzyny; przyrząd ten wprowadza do wentyla ciepłe powietrze ogrzane przez rurę służącą do odprowadzania spalanych gazów (*auspuffrohr*) i motor pracuje świetnie jak dawniej. — Tę okoliczność podaję do wiadomości rolników, by odrazu żądali tego przyrządu, razem z motorem nazywa się to „*Benzin Verdampfer*". Przyrząd to bardzo prosty a składa się z cylindra obszernego blaszanego otaczającego tę rurę — od niego prowadzi rura ku górze i doprowadza ogrzane powietrze do wentyla w którym ulatniać się ma benzyna.

Motory nasze pracują w zimie po stodołach i na dworze i z powodu zimna odmawiać muszą posłuszeństwa na powyż podanej podstawie, a służba niemogąca znaleść powodu, dla czego motor dawniej dobrze pracujący niechce pracować, gdy go nikt nie popsuł, bo go nie ruszał, zaczyna go rozbierać, czyścić, i nie może nawet przyjść na właściwą przyczynę, która leży w czysto technicznej naturze, z powodu braku przyrządu do nagrzania i zamieniania w parę benzyny — bez którego motory w lecie i w lokalach ogrzanych mogą pracować, a w wypadku jak u mnie stają się utrapieniem obsługujących i zniechęcić mogą posiadacza motoru i sąsiadów do używania najtańszego motoru do poruszania najcięższych maszyn gospodarskich, jak młocarnie i tp.

Jarosławice p. Zborów, M. Komarnicki.

Doświadczenia z nawożeniem pod chmiel. Pan G. Stambach w Alzacyi czynił próby celem wykazania skuteczności nawożenia pod chmiel potasem, oraz wypróbowania, o ile już nowy środek „*Martellin*" (20%) działa w porównaniu do 40% siarkanu potasowego. Oprócz tego porównywano działanie nawozu stajennego w porównaniu z nawozami sztucznymi. Okazało się że 40% sól potasowa skoncentrowana działa znacznie lepiej niż „*Martellin*" i dla tego przy dobrych w ogóle rezultatach nawożenia pod chmiel potasem zaleca się użycie tej soli, tem bardziej, że jest znacznie tańszą (11 Kor. za 100 kg.) niż Martellin (32 Kor.). — Okazało się dalej, że z pomocą nawozów sztucznych dało się osiągnąć wyższe plony chmielu niż na samym jedynie gnoju. Superfosfaty i mąka Tomasa nie różniły się w swem działaniu i można je dla chmielu jako równo wartościowe uważać. Nawożenie potasem zawsze dawało dobry rezultat. Nawożenie azotem bądź to w formie saletry bądź w postaci siarkanu amonowego dało również zwykle zysk, trzeba jednak być z tymi nawozami ostrożnym, gdyż przy silnych dawkach pogarsza się jakość chmielu. Średnie dawki nawozu stajennego w połączeniu z nawozami pomocniczymi dały w ogóle najlepsze wyniki, co do ilości i jakości. (*m*)

Nowy sposób wyrobu chleba, nazwano już chlebem przyszłości. Sposób wyrobu chleba, tego najgłówniejszego pożywienia człowieka od niepamiętnych czasów, zasadniczo nie zmieniał się. Zboże przemienia się na mąkę, z mąki wyrabia się ciasto do wypiekania chleba. Proces ten odbywa się dziś szybciej, intenzywniej, lepiej, niż dawniej; dać może różne gatunki chleba wedle klasyfikacyi mąki i sposobu urabiania ciasta ale zasada pozostała nie zmienioną.

Ostatniemi czasy rozpoczęto próby, które mogą rzeczywiście wywołać zasadnicze zmiany w tym przemyśle spożywczym. Oto ukazał się w handlu tak zwany słodowo-żytni chleb Simona. Urabia się ten chleb w ten sposób, że zboże (żyto lub pszenica) doprowadza się elewatorem na trzecie piętro specyalnie urządzonego budynku. Oznaczone ilości zboża czyści się, płócze i sypie do specyalnych kadzi, w których przy pomocy ciepłej wody cała masa pęcznieje. Po pewnym czasie, woda zostaje odcedzoną i ten zacier przez lejek spada na następne piętro do młynka, który miażdży ziarnka i urabia jednolitą grubą masę.

Gdy ciasto takie jest dostatecznie przemieszane, — wtedy przepuszcza się je przez formy z boku tego młynka, z których wychodzi jako wałek. Nóż znajdujący się u wylotu, kraje ten wałek ciasta na bochenki, które układa się zaraz na ruchomych płytach, wsuwanych do pieca piekarskiego. Po dwunastu godzinach, wyjmuje się z pieca bochenki gotowe do sprzedaży. Chleb ten ma barwę ciemną, jest bardzo pożywny i jak zapewniają — bardzo smaczny, o aromatycznym zapachu.

Wyzysk ziarna jest tu zupełny, wyrobić można z 100 fnt. zboża 145 funtów chleba, podczas gdy z równej ilości zboża sposobem zwykłym wypiec można 116 funtów chleba.

Chleb ten nazwany „chlebem przyszłości", cieszy się podobno wielkim zbytem w Westfalii.

Zabezpieczenie drzewa od pęcznienia. Dzwi, okna i szuflady, o ile nie są olejno pomalowane, pęcznieją czasem na jesieni skutkiem wilgoci w powietrzu do tego stopnia, że ich zupełnie zamknąć nie można. Jako środek, zabezpieczający od pęcznienia, okazał się praktycznym następujący sposób: wziąć $^1/_4$ litry benzyny i rozpuścić w niej skrobaną parafinę aż do nasycenia płynu; roztworem tym, w czasie suchej pogody posmarować za pomocą pendzelka wszystkie niemalowane i niepoliturowane części drzwi lub szuflad. Benzyna wsiąka szybko w drzewo, a z nią i parafina, która następnie czyni powierzchnię drzewa tak gładką i ślizgą, że zamykanie i otwieranie nie przedstawia żadnej trudności. Roztworem tym można podobno zabezpieczyć również obuwie myśliwskie od przepuszczania wody ze śniegu.

(„*Ill. Land. Ztg.*").

Wygubienie perzu. Tyle się czyta o różnych sposobach wygubienia perzu, że i ja swoje trzy grosze dołożę — lecz o cierpliwość proszę.

Grunta piaszczyste, jałowe, są wolne od perzu, zato wzięte w uprawę intenzywną — gnojone nawozem stajennym — zasilone nawozami mineralnymi tak się potrafią zaperzyć, że przechodzi wszelkie pojęcie, jeżeli w dodatku są to piaski podmokłe.

Przy braku robotnika w każdej porze roku w okolicy Lwowa a w dodatku przy drożyźnie roboty trzeba sobie radzić jak można; otóż pierwsza rzecz zaraz po zbiorze żyta, owsa, itp. kłosowych, gdy jeszcze kopy (lalki po 10 snopów) stoją w polu, pokładam bardzo płytko pługami ostremi. Lemiesze i trzusła dobrze wyklepane, a w zapasie duży pilnik kowalski do poostrzenia tychże — gdy zebrane zostaną półkopki zooruje się te jeszcze niezorane zagony. Nostępuje robota z perzem. W tym roku nabyłem „*Cultivator* system *Mossey Harris*" zaprzęgam do niego 4 woły; jeden człek pogania a jeden idzie z tyłu z tyczką jak za rzędowym siewnikiem i odbija nagromadzony perz — i podnosi dźwignię, robota ta idzie w poprzek podkładów na roli nie zabronowanej — zato po zradleniu tym kultywatorem (a robi do 10 morgów dziennie, jeśli woły dobrze chodzą) puszczam brony żelazne także zaprzężone w 3 konie a w dodatku za bronami parobek, z hakiem i którym podnosi pojedyncze brony, i zostawia perz na polu. A że to lato i gorąco, to perz ten szybko wysycha.

Przy drugiem bronowaniu zbiera się resztę perzu z ziemi i gubi małe chwasty i już w jesieni orze się podsiewy wiosenne.

Na wiosnę puszczam jeszcze raz ten Cultywator, potem brony i pole jest czyste, trzeba tylko uważać, aby nigdy perz nie nagromadził się w grubszej warstwie na polu, a gdy się to zdarzy, widłami kazać rozrzucić cienko, aby wysechł i przegnił.

J. Śniadowski.

Rozmieszczenie cukru w burakach Dr. Vibrans podaje bliższe szczegóły o rozmieszczeniu cukru w burakach cukrowych. Podług jego badań zawartość cukru wzrasta od głowy i od ogona ku środkowi buraka, w kierunku zaś poziomym najwięcej cukru rozmieszcza się w pierścieniach środkowych pomiędzy rdzeniem a korą.

W samym środku jest zawartość cukru mała — rośnie w miarę oddalania się ku obwodowi, dochodzi do pewnego ma-

ximum w kilku pierścieniach i potem znowu ku obwodowi się zmniejsza. — Różnice w zawartości cukru pomiędzy różnemi częściami buraka mogą być dość znaczne, bo dochodzą do kilku %. Tworzenie się cukru rozpoczyna się w korzeniu bardzo wcześnie. Już w 11 dni po wzejściu roślinki można było stwierdzić około 1% cukru (Blätter für Zuckerrübenbau 21 i 22).

Spasanie kiszonek.

Na odnośne zapytanie zamieszcza *Poradnik gospodarski* następującą odpowiedź: Zakiszone liście buraków bydło je nieraz nawet chętniej niżeli świeże, zwłaszcza jeśli się dodaje do tej paszy cokolwiek kredy miałkiej (na wyrosłą sztukę 30 gr., na młodą 5—15 gr.). Dobrze jest nawet potrząsać cokolwiek kredą już każdą warstwę liści przy zakiszaniu. Przy pasieniu zakiszonych liści trzeba zachować pewne granice. Od za wielkich liści bowiem bydło dostaje wzdęcia, kolki, a krowy porzucają zwykle. Przeznaczać należy: dla krów najwyżej 20 fnt. na sztukę, dla owiec i młodocianego bydła nie więcej nad 10—15 fnt. na 1000 fnt. ż. w., dla wołów pociągowych liście te mogą służyć także, tylko jako dodatkowa pasza obok innej, i tu więc 15—20 fnt. na sztukę będzie wystarczającą dawką. Ciężarnemu inwentarzowi wogóle tej kiszonki się nie zaleca, tak samo cielętom niżej roku. Przestrzeganie powyższych granic w pasieniu jest koniecznem dlatego, że liście buraczane zawierają w sobie pierwiastki, wywołujące u zwierząt mocne rozwolnienie.

Inna rzecz z kiszonkami, pochodzącemi z roślin takich, jak np. zielona trawa, koniczyna, kukurydza, łubin, seradela, tych można dawać cokolwiek większe dawki i tak: dla wyrosłego bydła (krowy, woły) do 30 fnt. na sztukę dziennie, młodemu bydłu do 20 fnt., cielętom niżej roku nie należy i tych kiszonek dawać wcale. Konie jedzą chętnie kiszonkę, ale słabną przy niej, więc to nie dla nich pasza. Świniom można kiszonkę dawać także potrosze, ale najlepiej parowaną. Owcom daje się do 20 fnt. na 1000 ż. w. Dawki te uważamy za najwyższe już, przekraczać ich żadną miarą nie można. Z doświadczeń dra Szułdrzyńskiego z Bolechowa, przeprowadzonych z kiszonką łubinową, wynika nawet, że nie zaleca się dawać krowom więcej nad 20 fnt., młodocianemu bydłu 10 fnt. na sztukę dziennie. Przy spasaniu kiszonek nie trzeba zapominać o dodatku kredy, jak to wspomnieliśmy wyżej, a to z przyczyn następujących: W kiszonkach wywiązuje się fermentacya, a z pomiędzy wytwarzających się przytem kwasów, najpierwsze miejsce zabiera kwas mleczny. Kwas ten ma właściwość roztwarzania kwasu fosforowego i wapna, z których składa się szkielet zwierzęcia. Przy dłuższem więc pasieniu kiszonką kwas ten mógłby rozmiękczyć kości zwierząt, a wtedy zdarza się, iż kości się nawet wykrzywiają. I krowom trzeba dodawać kredę, gdyż nietylko same ucierpiećby mogły, ale lęgłyby się z nich cielęta niezawodnie z niewykształconym jak należy szkieletem. Wobec takich objawów nie wypada inaczej, jak przy pasieniu zwierząt kiszonkami dodawać w sztuczny sposób do paszy wapna i tu kreda zadanie to wypełnia. Zamiast kredy można też dawać w tej samej ilości „wapno pastewne“ czyli t. zw. fosforan wapna, zawierający i kwas fosforowy i wapno.

Z praktyki gospodarskiej co do wapnowania roli podaje ciekawe uwagi rolnik Herzer w *Ill Landw Ztg.* nr. 87. Pod zboża nie należy wapnować, gdyż rola zazwyczaj nie posiada wówczas dostatecznej wilgoci, wapno nie dość równo się rozdziela i miejscami rośliny są jak wypalone, co z tąd pochodzi, że rola staje się zanadto alkaliczną tam, gdzie większe ilości wapna padły i niweczy przez to czynność korzeni, neutralizując kwasy wydzielane.

Najlepiej udają się na świeżo zwapnionem polu buraki i groch. Buraki mianowicie nie cierpią wtedy od zgorzeli korzeniowej, mają duży procent cukru, a nasienne dojrzewają wcześniej i dają lepsze nasienie. Wapnowanie pod buraki albo groch ma być wykonane wczesną jesienią pomiędzy żniwami a zbiorem okopowych. Długie jeszcze wtedy dnie, obfitość wilgoci w roli ułatwiają tę robotę. Autor zastosowuje wapno niegaszone w formie miału odchodzącego z wapienników, a sposób użycia pod buraki następujący: rozsypać na ściernisko, przyorać zaraz płytko wieloskibowcami i zwałkować dobrze wałem pierścieniowym ciężkiego kalibru. Skoro się wapno w roli zlasuje (zgasi) — co zależnie od wilgoci następuje w 2 do 8 dni potem, zaraz ponownie zorać płytko wieloskibowcem, przyczem z powodu pulchnej roli działa on więcej na rozmięszanie jak na odwrócenie roli. Później wywozi się nawóz i jeszcze przed zimą przyorywa.

Ziemniaki również dobrze znoszą wapno. Uprawa odbywa się tak, że na wiosnę daje się silną dawkę nawozu i bezpośrednio na to superfosfat 18 prc., przyorywa się następnie płytko, a po zawleczeniu broną i włóką i pewnem odleżeniu, sadzi się za znacznikiem i przywałkowuje wałkiem pierścieniowym a na wierzch rozsypuje się około 15 cnt. mtr. na *ha* wapna już poprzednio na pył zlasowanego. *(m)*

Pytania i odpowiedzi.

WP. V w M. Najlepszym sposobem oznaczenia ilości mleka jest ważenie za pomocą wag specyalnych do tego celu urządzonych, albo za pomocą zwykłej wagi decymalnej, zaopatrzonej w stale do tego przeznaczone naczynie, które się raz na zawsze dokładnie odtarowuje.

W danym wypadku, jeżeli chodzi o trudność mierzenia z powodu piany w niepełnem naczyniu blaszanem, nie można inaczej zrobić jak mierzyć za pomocą naczynia o wiadomej pojemności. Fabryka naczyń mleczarskich szwedzkiej spółki *Alfa Separator*“ w Wiedniu (Ganglbauerstrasse) wyrabia w tym celu umyślnie sporządzone naczynia do mierzenia, zaopatrzone pływakiem i skalą.

WP. W. A. w N. W sprawie żniwiarek musimy tu od razu przestrzedz, że przy uprawie zagonowej nie ma co i myśleć o korzyściach, a nawet o możliwości użycia żniwiarek samo wiążących. Nawet zwykła lekka żniwiarka po zagonach nie idzie dobrze, albo wcale nie, chyba, że to są tylko składy płaskie a szerokie. Cięższe żniwiarki mogą być tylko użyte w położeniach więcej płaskich na płaskiej uprawie.

Fabrykat amerykański Mac-Cormika ze względu na dobroć materyału, trwałość i dokładne obrobienie zasługuje w każdym razie na większe zaufanie, niż niemiecki wyrób Deeringa — nawet pomimo mniejszego zużycia siły pociągowej u ostatniego.

Szan. Zarząd d. w Łuce. W sprawie mszyc na grochu zamieścimy wkrótce obszerniejszą odpowiedź.

Pytanie 7. Jaki jest śzodek przeciw liszajom u bydła (cielat), które pomimo porządku w stajni — i czyszczenia bydła trapią?

Odpowiedź. Po oczyszczeniu miejsc obiętych liszajem, ciepłą wodą z mydłem i 2—3 prc. kreoliną wcierać do sucha ½ (pół) procentowy roztwór sublimatu w alkoholu — potem wytrzyć kłakami i uważać, aby zwierzęta wytartych sublimatem miejsc nie oblizywały. (Cielętom w tym celu najlepiej nałożyć kagańce). Przy wcieraniu sublimatu uważać, aby nie zatrzeć do oka. (*lek. weter. P.*)

Wiadomości handlowe.

Lwów, 29. stycznia 1902 Pszenica gotowa 8·50—8·75, na termina —·——·— żyto gotowe 6·50—6·85, na termina, —·——·—, owies obroczny gotowy 6·75—7·—, na termina, ——·——, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6·50—7·— rzepak 13·75—14·—, nowy ———·—, lnianka 11·——11·50, groch pastewny 7·75—8·25, do gotowania 8·80—12·50 wyka 7·25—7·75, bobik 6·——6·25, hreczka 6·50—6·75, kukurudza gotowa 5·60—5·90, stara —·——·—, chmiel [illegible] kg. — ———·—, koniczyna czerwona 50·——64·—, biała 45·——85·—, szwedzka 50·—·85, tymotka 30·—36·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy za 50 litr. 15·75—16·— na termina, 15·50—15·75.

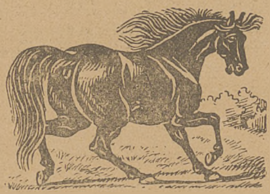
Popyt za pszenicą i żytem ożywiony, ceny też wykazują ciągle zwyżkę.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

8 złotych 19 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.



Kwizdy

płyn restytucyjny

c. k. uprz. woda do mycia koni

Cena flaszki K. 2·80.

Od 40 lat używana w stajniach dworskich i większych stajniach wojskowych i cywilnych **do wzmocnienia przed i po wielkich trudach, w zwichnięciach, w stężeniach muskułów** etc., czyni konia **wytrzymałym na wszelkie trudy**, Prawdziwy tylko z uboczną marką ochronną we wszystkich aptekach w Austro-Węgrzech.

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. k. austr. węgier. i król. rum. dostawca nadworny.

Aptekarz obwodowy w Korneuburg pod Wiedniem.

Nowe! **Nowe!**



Ręczne maszyny do siewu

dla Koniczyny i traw, żyta, owsa, jęczmienia, kukurudzy itd.

Zalety: Oszczędzenie nasienia, regularny wysiew, kolosalna szybkość, możność użycia w górach, rowach, kącinach taniość i trwałość.

Cena kor. 50 za sztukę za pobraniem z Wiednia.

Główna sprzedaż.

Echinger u. Fernau

Wiedeń XV Neubaugürtel 7 i 9.

Zarząd dóbr Grochowiec
pocz. Pikulice, poszukuje

70 cetnarów wyki nasiennej

próbki z podaniem ceny uprasza się nadsyłać do Zarządu dóbr.
1—3

Zarząd dóbr Nowosiółki Kardynalskie pocz. i stac. kolei Uhnów poleca do siewu:

Owies Ligowo po 8 zł. za 100 kl.
„ „ „ 7 „ 50 100 „
Jęczmień Goldfeld 7 „ 50 100 „
Groch dobry biały 10 „ 50 100 „
„ „ zielony 12 „ — 100 „
Na żądanie wysyła się próbki.
1—3

---

60 sążni **dobrego siana** jest do zbycia.
Bursztyn (folwark). 1—3

Majątek ziemski

obok Dynowa jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Obszaru jest 270 morgów — w tem 180 morgów roli. 70 morgów lasu, 10 morgów łąk, 20 morgów pastwiska. — Budynki murowane w dobrym stanie wraz z inwentarzem żywym i martwym, zasiewami jesiennemi i wiosennemi. Adres: **Post. rest. Dynów K. B.** 1—3

Jarą pszenicę do siewu

Banatkę — cylindrowaną po 9 zł. za 100 kilo wraz z workiem loco Halicz — ma do sprzedania Zarząd dóbr. Międzyborza p. Halicz.
1—3

Marka ochronna!



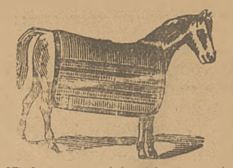
Porkin, wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin powiększa nadzwyczajnie apetyt.
Porkin zawiera pożyteczne części dla świń.
Porkin zapobiega róży, zatwardzeniu żołądka.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miększem, cieńszem i bielszem. ułatwia trawienie, co też przyjemny smak sprawia.
Porkin 50 dkg. (1 pakunek) dla 10 świń, raz dziennie do strawy wmieszany sprawia po 10 dniach, nadzwyczajne polepszenie
Porkin daje się chudym świniom nie chciwym żarcia.
Porkin drażni gruczoł ślinny, sprawia silniejsze odłączenie śliny i dlatego lepsze trawienie.
Porkin zapobiega ubyciu większej części pokarmu przez ekskrementa.
Porkin spowoduje szybkie rozwinięcie, wyborne tuczenie i stałe zdrowie
Porkin opłaca się stokrotnie.
Porkin kosztuje: pakunek 50 dkg. **1. kor.**

Czi:.y próbne pakiety franco 4 K.

FABRYKA PORKINU
Wiedeń IX. Bleichergasse .

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnürr w Limanowy, Markus Mu derer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowiński, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów Apteka P. Mikolascha i Alojzy Hübner, Milówka B. Galler, Maków E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński, Nowy Targ J. Ma. baum i S. Teichner, Oświęcim Fanny Mr tyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Sambor E. Butterweich, Rajcz Jakób Klappholz. Tarłaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl.



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezennie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco).

Te grube, nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futra ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150×195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego
połączonych fabryk derek
w Wiedniu, II. Taborstrasse 27,

Za nieodpowiadający życzeniu towar obowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarzenberga w Turach: A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne: Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany Rotter w Suchej doli itd.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco. 33—?

Godne uwagi.

Poszukuje posady, administracyi większego majątku ziemskiego, rządca samodzielny z 20-let. praktyką i akademickiem wykształceniem, który zarządzał po kilka lat pierwszorzędnemi skarbami w W. Ks. Poznańskiem. Obznajomiony w każdej gałęzi gospodarstwa tak na polu rolnem jak i fabrycznem. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod adresem: **„Rolnik" Poste-Restante „Biadoliny" poczta loco.** 9—10

Vilmorin Andrieux et Comp.

Paris, Quai de la Mégisserie 4.

Handel nasion

poleca się P. T. Rolnikom polskim ręcząc za nasiona świeże najlepszej jakości i obsługę najrzetelniejszą. Korespondencya francuska i niemiecka, cenniki na żądanie. (Pocztówki markować 10 hal., listy 25 hal.)

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie i **we Lwowie**

ul. Pijarska 4. ul. Kopernika 2.

z filiami w **Rzeszowie** i **Wieliczce**

poleca na sezon wiosenny

Nasiona gospodarskie

Koniczyny, lucerny, trawy, buraki, marchew, wyka, łubiny, w najlepszej jakości i pod gwarancyą, najwyższej czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne

superfosfaty, mąki kostne, saletrę chilijską, mąkę żużlową Thomasa, i t. p. pod gwarancyą pełnej zawartości składników pokarmowych.

Maszyny i narzędzia rolnicze.

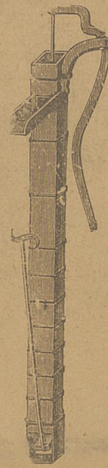
z fabryki **H. Cegielskiego, Tow. akc. w Poznaniu** najlepsze oryginalne amerykańskie maszyny żniwne „Buckey“ fabryki **Aultmann Miller & Co** w Akron Ohio-U. S. A. i t. d.

Cenniki i katalogi darmo i opłatnie.

Kierownictwo Oddziału rolniczego.

Dr. Adam Prażmowski we Lwowie. **Dr. Tadeusz Kudelka** w Krakowie.

1—3



Najlepsze i najtańsze pompy

do gnojówki dla gospodarzy są patentowane pompy Kligsa

wielkość następująca:

Nr. I.

3 m	wyższość wypływu	K. 24·00
3½	„ „	„ 25·50
4	„ „	„ 27·00
7	„ „	„ 41·00

Nr. II.

3 m	wyższość wypływu	K. 29·00
3½	„ „	„ 30·50
4	„ „	„ 32·00
6	„ „	„ 49·00

Józef Klings

Altrothwasser, Szlązk aust.

Każdy właściciel koni



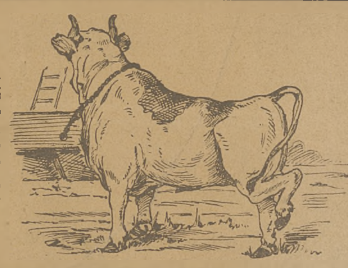
niech kupuje tylko nasze, zawsze ostre **Patentowane H ocyle** (skaleczenia wykluczone) z obok przedstawioną **marką fabryczną.** L Co

Naśladownictwo odrzuciliśmy bo korzyści ocyli H zależą od specyalnego gatunku stali, której tylko my używamy. Żądać nowego ilustrowanego katalogu, **Leonhardt i Spółka — Berlin-Schöneberg.** Specyalna sprzedaż na Austro-Węgry Kaszab-Breuer, fabryka śrób Budapeszt VI. Vaczikorüt 33. 9—12

GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki ¼ kilowe w cenie po 2 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!



KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.